

KURIER KZJ



*Czas płynie i płynie, rok mija za rokiem,
a każda chwila posuwając nas jednym krokiem więcej ku wieczności
– drogą jest do Boga.
Na tej wielkiej drodze ogólnej snuje się każdemu osobno drożyna:
każda pojedyncza dusza ma swoją.*

bl. Marcelina Darowska



Koleżeńskie Zjednoczenie Jazłowieckie,
ul. Zaruby 2, 02-796 Warszawa,
naskzj@gmail.com,
www.naszKZJ.wordpress.com,
www.kzj.org.pl
facebook.com/niepokalanki.kzj

KONTO KZJ: Koleżeńskie Zjednoczenie Jazłowieckie
Bank Zachodni WBK III Oddział Warszawa
78 1090 1043 0000 0000 0500 1931

DRODZY CZYTELNICY!

Z niewielkim opóźnieniem przesyłam garść najnowszych informacji o ostatnich wydarzeniach .

Zgodnie z zapowiedzią, spotkaliśmy się 21. września w Szymanowie na dorocznej pielgrzymce wychowanek/ków do Pani Jazłowieckiej. Jak zwykle szersze sprawozdanie zamieści najbliższy „Głos Koleżeński”, ja tylko odnotuję, że po powitaniu przez M. Leticję wprowadziła nas w nastrój S. Wawrzyna piękną prelekcją pt. „Z Maryją w pielgrzymce nadziei”, następnie obejrzelśmy wspólnie przygotowany przez uczennice występ „Historia tkana przez wieki” o M. Marcelinie Darowskiej.

Nie starczyło już niestety czasu na prelekcję Joasi Pękali „Bł. Matka Marcelina Darowska na drogach modlitwy”, ale mamy nadzieję, że usłyszymy ją przy pierwszej możliwej okazji.

Jak było zaplanowane 18. października odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KZJ. Pomimo niezbyt licznej frekwencji został wybrany nowy zarząd, co ważne - w odmłodzonym składzie.

Nowy skład zarządu KZJ przedstawia się następująco:

Elżbieta Kossacka – przewodnicząca
Marta Mieszkowska – wiceprzewodnicząca

Małgorzata Michalak-Adamczyk – sekretarz

Anna Skrzyńska – skarbnik

Ewa Dubacka – członek zarządu

Maria Harasymowicz – członek zarządu

Małgorzata Wenek – członek zarządu

Nowa Komisja Rewizyjna będzie pracowała w składzie:

Agnieszka Kalinowska – przewodnicząca

Barbara Ciszewska – członek

Barbara Piechnik – członek

Niestety nie obyło się też bez pożegnań:

W październiku zmarły: w Bydgoszczy wychowanka Szymanowa Krysia Piszcz, w Sochaczewie Marysia Wróblewska Łakomska (matura 1948), w Warszawie znana wszyst-

kim, które bywały na naszych comiesięcznych spotkaniach 98-letnia Basia Chodorowska, oraz Barbara Mieczysława Komorowska z domu Jarzyna. Wieczny odpoczynek racz Im dać, Panie.

Poniżej kilka słów od nowej przewodniczącej, Eli Kossackiej.

Cześć Dziewczyny,
Drogie Siostry,
Szanowni Miłośnicy KZJ,

Za nami czas zadumy, smutku i radości. Minęły święta Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, ale pamięć o bliskich naszym sercom pozostanie. Można by stwierdzić, że święta pierwszego i drugiego listopada obchodzimy na co dzień, pamiętając i kochając tych, którzy już odeszli, modląc się za nich, a czasem i za ich pośrednictwem prosząc o wsparcie.

Za nami też wybory do Zarządu KZJ, któremu od teraz będę mieć zaszczyt przewodniczyć.

Nasze Poprzedniczki ustawiły wysoko poprzeczkę, więc będziemy się bardzo starać dorównać Im w mądrości, aktywności, dobroci serca i entuzjazmie. Nie jesteśmy same. Dziękuję Im za to, że możemy liczyć na pomoc i dalsze zaangażowanie.

Życzę Wszystkim Błogosławieństwa Bożego.
Z serdecznym pozdrowieniem

P.S. Przepraszam za opóźnienie w ukazaniu się tego „Kurierka”. Spowodowane zostało ciężką chorobą mojego męża, który w chwili gdy to piszę znajduje się w bardzo ciężkim stanie w szpitalu.

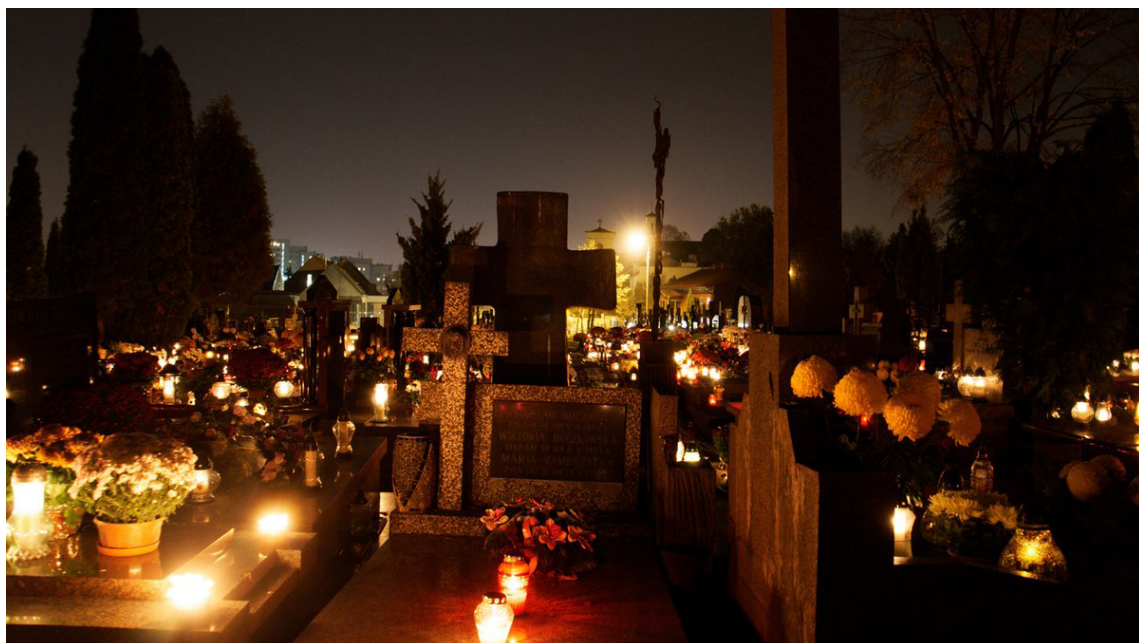
W imieniu zarządu KZJ
Marta Mieszkońska

Elżbieta Kossacka

PROŚBA O NIESKOŃCZENIE

To jest pamięć i tutaj świeczka.
Tutaj napis i kwiat pozostanie.
Ale zmarły gdzie indziej mieszka
na wieczne odpoczywanie.
Na cmentarzu
klony na wietrze
drozdy w jaśminach skoczne
a na końcu alei mrocznej
świeci jasna wysoka przestrzeń.
Smutek to jest mrok po zmarłych tu
ale dla nich są wysokie jasne światy.
Zapal świeczkę.
Westchnij.
Pacierz zmów.
Odejdź pełen jasności skrzydlatej.

Joanna Kulmowa



ZADUSZKI

W dniu Zaduszek,
W czas jesieni,
Odwiedzamy bliskich groby,
Zapalamy zasmuceni
Małe lampki – znak żałoby.

Światła cmentarz rozjaśniły,
Że aż luna bije w dali,
Lecz i takie są mogiły,
Gdzie nikt lampki nie zapali.

Władysław Broniewski



Witold Pruszkowski, *Zaduszki. Godzina duchów*

Starość. Cierpienie. Śmierć

To jest moje dziś i jutro. Mam 84 lata i od siedmiu lat jestem samotną wdową. Skromna emerytura budżetówki. W chwilach podbramkowych cierpliwy i dobry syn, zawsze na zawołanie, reszta dzieci i przyjaciół wspiera mnie, jak może. Z wolna nauczyłam się cenić, nawet kochać moją samotność. Dużo czasu dla siebie. Ale co to znaczy „dla siebie”? Bo tu czyha niebezpieczeństwo, by zamknąć się we własnym kokonie, obrosnąć egoizmem. Pępek świata. Codzienny kariat: zakupy, wypad na pocztę, korespondencja (jeszcze bardzo liczna), odebrać z banku pieniądze, dreptanina o lasce, zredukowane do minimum gotowanie (nie warto na jedną osobę), zmywanie, sprzątanie... Jeszcze nieco pracy naukowej, czytanie ulubionych tekstów. Ale gdzie miejsce na miłość bliźniego? Czasem przez tydzień do nikogo się nie odezwę (prócz ewentualnych tele-

fonów). Dawniej, w aktywnym trybie życia, w rodzinie, na uczelni, w towarzystwie miałam więcej możliwości służenia innym, ale też i bywałam złośliwa, plotkująca, nietolerancyjna, stronnicza: raz zbyt surowa, raz przesadnie pobłażliwa. Wiele miałam na sumieniu. Obecnie, gdy moje życie zwrócone jest „do wewnątrz: przypominając sobie Ojca Świętego, nie pozwalam sobie nawet myśleć źle o bliźnich, kogokolwiek obwiniać czy potępiać. Tego On mnie nauczył.

Druga rzecz to przyjmować starość i związane z nią dolegliwości i upokorzenia nie jako klęskę, przyszłowiowy „dopust Boży”, ale jako łaskę. Nie narzekać, nie zanudzać jermiadami otoczenia, nie biadolić. Nie wściekać się na siebie, że nie dobiegnę, nie podniosę, nie osiągnę książki na górnym regale. Zamiast łez bezsilności – dziękować Bogu, że jeszcze stać mnie na tak dużo. Bo wciąż Kocham

życie, fascynuje mnie przyroda, sztuka, muzyka, podziwiam piękno słowa poetyckiego. W głębi duszy czuję się młoda i lubię się śmiać. Jonathan Swift trafnie stwierdził, że „każdy człowiek chce długo żyć, ale nikt nie chce być starym!”. Gdzie tu logika! W opinii starożytnych Greków i Rzymian starość była przekleństwem. „Gdy smętna nadejdzie starość / czy ni ona każdego szpetnym, nawet gdy pięknym był kiedyś / a umysł jego wciąż dręczą zmartwienia i troski. / Nie cieszy go już widok blasku słońca, / ze wstrętem nań patrzą dzieci, z pogardą kobiety. / Taką to uciążliwą starość stworzył Bóg ludziom,” (Mimnermos” I.1). Dzięki Papieżowi z nastaniem każdego ranka staram się bez niepokoju i lęku przyjmować moją starość i modłę się słowami psalmu 70: „Nie odrzucaj mnie w czasie mojej starości. / Gdy słabnie moja siła – nie opuszczaj mnie !”.

Śmierć – w tradycji antycznej – była nieuchronnym finałem, jakby zwieńczeniem sztuki scenicznej (Cyceron). Niemniej swoiste „życie po życiu” zapewniały pewne wartości, takie jak szlachetne postępowanie, dobre uczynki, słowa. Pamiętamy Horacjańskie „non omnis moriar...” czy pieśń archaicznego poety greckiego Pindara. „Uniknie Hadesu

człowiek, którego uczynki były sprawiedliwe”. („Oda Olimpijska” S 72-3). Jan Paweł II uczył, że śmierć to błogosławieństwo, to otwarte ramiona Chrystusa. To nasz Dom. Dlaczego chrześcijanin miałby bać się śmierci? Jest ona logicznym spełnieniem się losu człowieka, nagrodą miłosiernego Boga.

Teraz jest mój czas przygotowania się do tej chwili ostatecznej. Czas na ucieszenie się, modlitwę, kontemplację. Nie tylko prosić i żalić się Bogu, ale wielbić Go i dziękować, a przede wszystkim – słuchać Go. „Mów Panie, słucha sługa Twój”. Moja „przemiana” musi radykalnie zmienić stosunek do mego cierpienia. Ogrójec. Via dolorosa. Śmierć Chrystusa na krzyżu. Zjednoczyć się z Nim, tak by z Nim zmartwychwstać. Swoim życiem, chorobą, umieraniem Jan Paweł II pokazał, że w moim wieku potrzebuję dwóch najważniejszych rzeczy: Cierpliwości (Hypomone) i Nadziei (Elpis). Za Nim więc co dzień powtarzam: „W godzinę śmierci mojej zwołaj mnie i każ mi przyjść do siebie”.

Anna M. Komornicka

Ankieta „Tygodnika Powszechnego”: „Moja metanoia” – TP 5.06.2005